

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

5 VI 1994

Nr 21 (1645) Rok XXXVI

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

POLACY W BITWIE O NORMANDIĘ

6 czerwca 1994 roku rozpoczynają się obchody pięćdziesiątej rocznicy lądowania Aliantów w Europie. Jak wiadomo, wśród sprzymierzonych nie zabrakło i jednostek polskich, a konkretnie I Dywizji Pancernej gen. St. Maczka. Polska Dywizja wylądowała w sztucznym, pontonowym porcie w Arromanches 1 sierpnia 1994 r. i została wraz z korpusem kanadyjskim przydzielona do "Operacji Falaise". Tę rozpoczęto w nocy z 7 na 8 sierpnia. Tak zwany "worek Falaise", zamykający w okrążeniu wycofującą się armię faszystowską, był bardzo krwawym, ale już decydującym etapem bitwy o Normandię. Dla wielu zaś Polaków, z których sformowano I

Dywizję Pancerną, była to pierwsza od Kampanii Wrześniowej możliwość czynnego udziału w walce z Niemcami. Przypadek chciał, że właśnie podczas walk w Normandii, w okolicach Chambois, żołnierze polscy zostali rzućni przeciwko niemieckiej II Dywizji Pancernej, tej samej, jak wspomina gen. Stanisław Maczek ("Od podwoły do czołga" - Londyn 1984), która dała się poznać w Polsce w pierwszych dniach września 1939 r. pod Wysoką, Naprawą i Myślenicami. "Sprawiedliwość Boska daje nam tę ogromną satysfakcję rewanżu".

Dokończenie na str. 2



FOTO: ST. FREDRO - BONIECKI

W NUMERZE M. IN.:

- **FAKTY AGENCJI "KAT":**
PRZESŁANIE KONGRESU RODZINY;
PRZEKAZANIE "LISTU DO RODZIN"
(str. 4 i 5)
- **PORADY PRAWNE**
ZAŚWIADCZENIE DLA "ASSEDIC"
WIESŁAW DYŁĄG
(str. 6)
- **O TWÓRCY**
"CYRULIKA SEWILSKIEGO"
ARTYKUŁ J.ST. MYCIŃSKIEGO
(str. 7)
- **SIEĆ "F 2"**
50 - LECIE STRACONYCH RAPORTÓW
ST. LUCKI - "ARAB"
(str. 8 i 9)
- **DEMOKRACJA**
BEZ WŁASNOŚCI
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO
(str. 10)
- **BŁĘKITNY GENERAL**
W ROCZNICĘ ŚMIERCI
O GENERALE J. HALLERZE
OPR. Z. JUDYCKI
(str. 11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
151 PIELGRZYMKA
DO MONTMORENCY;
LOTARYNGIA -
PIELGRZYMKA NA SION;
JUBILEUSZE KAPLAŃSKIE;
NANCY - OBCHODY 3 MAJA
(str. 11, 12, 13)
- **POLSKA - FRANCJA - ŚWIAT**
A. RZECZYCKA-DYNDAL
(str. 16)

Z KRAJU



■ W uroczystościach patriotyczno-religijnych z okazji 50-lecia bitwy pod Monte Cassino wzięli udział Prezydent RP, Premier i członkowie rządu.

■ Posłowie Zgromadzenia Rady Europy odbyli swoją wyjazdową sesję po raz pierwszy w historii tego parlamentu w Polsce. Polska zaproponowała utworzenie w Warszawie stałego biura Rady Europy.

■ Szef Urzędu Rady Ministrów M. Strąk stwierdził, że do końca bieżącego roku nie należy spodziewać się przywrócenia w kraju powiatów.

■ Polska nie posiada żadnych rezerw strategicznych. Dotyczy to nie tylko możliwości na czas wojny, ale nawet kłęk żywiołowych. O bezradności kraju poinformował minister obrony narodowej Kołodziejczyk.

■ O 15 procent wzrosły ceny leków produkcji krajowej.

■ Weszła w życie ustawa o prawie autorskim. Ma ona położyć kres piractwu wydawniczemu.

■ 61 procent Polaków uważa, że sytuacja w kraju pogarsza się. O poprawie mówi 25% respondentów.

■ Według Inspektoratu Pracy, w Polsce pracuje "na czarno" 10 procent ogółu zatrudnionych.

■ Przeciętne wynagrodzenie w Polsce wynosiło ostatnio ok. 5 mln złotych.

■ W Warszawie toczy się proces wysokiego funkcjonariusza Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z czasów Cz. Kiszczaka, który uprawiał działalność szpiegowską na rzecz Związku Sowieckiego. Po odejściu z ministerstwa szpieg był prezesem związku zrzeszającego firmy dedektywistyczne.

■ Na Jasnej Górze odbyła się IV Pielgrzymka Sportowców.

■ Główny Urząd Statystyczny wyliczył, że w kraju mieszka 38,5 mln obywateli.

■ Polskie służby celne udaremniły przemyt 40 kg heroiny. Narkotyki przepakowane w kraju usiłowano przemyć na Zachód.

Ciąg dalszy ze str. 1

19 sierpnia 1944 - to data zamknięcia "worka Falaise" i równocześnie ostatecznego zakończenia bitwy normandzkiej.

Zainteresowani polskimi śladami, na obecnie już turystycznej trasie lądowania, muszą więc kierować się w okolice Chambois, Falaise - nawiasem mówiąc tam właśnie urodził się Wilhelm Zdobywca, niestety podczas II Wojny Światowej większość zabytków z dawnych epok została zrównana z ziemią. W obu tych miastach znajdują się tablice pamiątkowe wyszczególniające jednostki biorące udział w walkach, na nich też widnieje charakterystyczne skrzydło husarskie, emblemat I Dywizji Pancerniej. Znajdziemy go też na trasie z Caen do Falaise, gdzie przy drodze na wysokości Urville-Langannerie zlokalizowano polski cmentarz wojskowy.

Jednym z nielicznych muzeów upamiętniającym obecność Polaków w bitwie o Normandię jest Musée de la Bataille de

Normandie w Bayeux. Znajdziemy w nim trochę dokumentów, zdjęć i polskiego uzbrojenia, łącznie z czołgiem przypominającym, że skrzydło husarskie było zawsze znakiem pancernych.

Muzeum zostało założone przez pana Jean Pierre'a Benamou, który stworzył je od podstaw ze znalezisk i pamiątek początkowo przechowywanych prywatnie. W gabinecie pana Benamou znajduje się jeszcze jeden polski eksponat, choć ten już zupełnie współczesny. Złota Odznaka I Dywizji Pancerniej przyznana mu w 1986 roku przez gen. St. Maczka: "za wybitne zasługi w szerzeniu legendy I Dywizji Pancerniej".

Do muzeum, jak twierdzi jego dyrektor nie zagląda wielu Polaków, a szkoda. Odwiedzając inne muzea na wybrzeżu, z największym w Caen, można odnieść wrażenie, iż jesteśmy nacją, która w wyzwaniu Europy Zachodniej nie miała żadnego udziału. A to z prawdą ma nie wiele wspólnego.

Iwona JANCZY

25-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. REKTORA ST. JEŻA NAPŁYWAJĄCE ŻYCZENIA:

Czcigodny Księżę Rektorze,

W dniu Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa, Rada i Zarząd Kongresu Polonii Francuskiej, pragną z całego serca złożyć gratulacje i uznanie za pracę duszpasterską wśród Polonii.

Życzymy, by Pan Bóg darzył Ks. Rektora dobrym zdrowiem, wszelkimi łaskami i siłą wytrwania na tak odpowiedzialnym stanowisku.

*Bolesław NATANEK - Prezes
Kongresu Polonii Francuskiej*

* * *

Czcigodny Księżę Rektorze,

Zarząd Związku Opiekunów Krucjaty Eucharystycznej oraz Katecheci z okazji Jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa przekazują Księdzu Rektorowi gratulacje oraz życzenia obfitych łask Bożych. Niech Matka Najświętsza otoczy Ks. Prałata swą opieką w posłudze duszpasterskiej wśród Rodaków, a szczególnie tych najmłodszych.

W środę 25 maja w sam dzień Jubileuszowy, najmłodsze pokolenie gromadzi się w Vaudricourt na dorocznym zjeździe dzieci. Dziękczynna Msza Święta koncelebrowana odprawiona zostanie w intencji Księdza Rektora.

Dzieci i Uczestnicy dołączą swe modły.

ZARZĄD ZWIĄZKU

*Ks. Asystent - Józef Wąchała, Prezes:
Bolesław Natanek, Sekretarka: Janina
Taczała, Skarbniczka: Świdarska Agnieszka..*

Lens, 16 maja 1994.

* * *

Czcigodny i Drogi Księżę Rektorze,

Na radosny dzień Srebrnego Jubileuszu Posługi Kapłańskiej w imieniu całego Prezbiterium i Rodaków Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii oraz moim własnym ślę jak najserdeczniejsze gratulacje.

Razem z Księdzem Jubilatem dziękujemy Bogu za wspaniały dar Kapłaństwa tak pięknie zrealizowany w Kraju, w Afryce i we Francji. Z całego serca życzymy, aby na dalszej drodze realizacji tego daru dla dobra Kościoła i Rodaków żyjących we Francji - dobry Bóg darzył Drogiego Księdza Rektora zdrowiem, otaczał swoją opieką i wspierał swą łaską i błogostawieństwem.

*Z najlepszymi pozdrowieniami
szczerze oddany*

*Ks. Stanisław Świerczyński
Rektor PMK w Anglii i Walii*



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYTA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 24, 3-8

Czytanie z Księgi Wyjścia

Mojżesz wrócił z góry i obwieścił ludowi wszystkie słowa Pana i wszystkie Jego zlecenia. Wtedy cały lud odpowiedział jednogłośnie: *Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy. Spisał więc Mojżesz wszystkie słowa Pana. Nazajutrz wcześniej rano zbudował ołtarz u stóp góry i postawił dwanaście stel, stosownie do liczby dwunastu pokoleń Izraela. Potem polecił młodzieńcom synów Izraela złożyć ofiarę całopalną i ofiarę biesiadną z cielców. Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wylał ją do czar, a drugą połowę krwi skropił ołtarz. Wtedy wziął Księgę Przymierza i czytał ją głośno ludowi. I oświadczyli: *Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni.* Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: *Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów.**

- Q P -

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 9,11-15

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Hebrajczyków

Bracia:

Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką, to jest na tym świecie uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną Krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego zdobywszy wieczne odkupienie. Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ile bardziej Krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu. I dlatego jest Pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy.

EWANGELIA

Mk 14, 12-16, 22-26

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: *Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę?* I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: *Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: "Nauczyciel pyta: Gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?" On wskaże wam na górę salę dużą, uszaną i gotową. Tam przygotujcie dla nas.* Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę. A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im mówiąc: *Bierzcie, to jest Ciało moje.* Potem wziął kielich i odmówiłszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: *To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym.* Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej.

SAKRAMENT. Słowo *sakrament* oznacza określony zespół przedmiotów, gestów, słów nadających sens i przywołujących rzeczywistość niedostępną dla zmysłów. Jaka jest ta rzeczywistość w przypadku Eucharystii? Krótko mówiąc: Ciało i Krew Chrystusa. Ale to jeszcze nie wystarczy - trzeba dodać: Chrystus, łączący się poprzez krzyż z naszą rozpaczą, dźwigając się z niej, dźwiga nas ze sobą. To, co jest przedstawione, to wydarzenie paschalne. Chrystus przychodzi, by zgromadzić wszystkie ofiary naszego postępowania, obnażyć zło jak i odkryć miłość, a także być z nami nawet w naszym grzechu. Oto, co uczestniczenie w Eucharystii aktualizuje i ustawia na wyciągnięcie ręki. I nagle Pascha staje się współczesna, ale nie mówi jeszcze ostatniego słowa - jest przejściem do innej rzeczywistości. Nazwijmy ją przymierzem.

UCZTA PRZYMIERZA. Dlaczego Jezus uprzedza swoją śmierć, ofiarując przed czasem swoje Ciało i swoją Krew? Dlaczego ten dar staje się darem pokarmu? Po pierwsze, pokarm jest czymś, co mówi o życiu i co rzeczywiście jest życiem - życiem Chrystusa, które chce nam dać. Trzeba jednak pójść dalej: oznacza to, że sam Bóg jest pokarmem człowieka. Przez Chrystusa, Bóg daje nam swoje życie w momencie kiedy próbujemy Mu je odebrać, odbierając życie innym ludziom. Bóg wyszydzony, odrzucony, zabity staje się - jeśli spojrzymy i przyjmujemy Tego, którego przebiliśmy włócznią - pożywieniem dającym życie, pożywieniem na życie

wieczne. Miłość posługuje się śmiercią - co jest radykalnym przeciwieństwem - aby doprowadzić do przymierza między Bogiem a człowiekiem. Jest to nowe przymierze, bo oparte na zbrodni, która przekreśla pierwsze przymierze. Jest to zarazem wieczne przymierze, bo grzech i śmierć są już w nim pokonane i stają się dawcą życia.

CIAŁO CHRYSYTA. Sakramentalna uczta, to dzieło Boga, jakim jest stworzenie: wszystkie rzeczy stworzone, w jedności, poza zasięgiem wszelkich konfliktów, wszelkiej przemocy. Wszystko to jest Ciałem Chrystusa, w którym wszystko zostało stworzone. Tej rzeczywistości przymierza trzeba jednak jeszcze szukać, przymierza z całym kosmosem poprzez chleb i wino - owoc ziemi, wody i słońca; przymierza ludzi ze sobą - w biblijnym rozumieniu wspólny posiłek jest zawsze znakiem wzajemnego zaangażowania. Zaślubiny Boga z ludzkością to komunia ludzi w jednym Ciele i jednej Krwi. Wszystko to jest ostatecznym owocem Eucharystii. Kościół, nazywany Ciałem Chrystusa, jest zarazem prefiguracją i początkiem. To, co stanowi Kościół (słowo oznacza *zgromadzenie*), to właśnie Eucharystia.

Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 79 - Str. 34/35
14, Rue d'Assas - 75006 Paris



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ "Etyczne i pastoralne wymiary trendów demograficznych" to tytuł ok. 70-stronicowego dokumentu, zawierającego stanowisko Kościoła wobec aktualnych problemów przyrostu naturalnego na świecie. Organizacje międzynarodowe "nie mają prawa czynić nacisków na państwa czy wspólnoty narodowe w celu narzucenia im polityki nie do pogodzenia z szacunkiem dla osoby ludzkiej, dla rodziny i dla niezależności poszczególnych krajów" - mówi wydany przez Papieską Radę ds. Rodziny dokument, stanowiący owoc pięcioletnich badań i dyskusji specjalistów.

■ W Watykanie 13 maja otworzono klasztor zakonnicy kontemplacyjnych "Mater Ecclesiae" pod wezwaniem Maryi Matki Kościoła. W wypowiedzi dla Radia Watykańskiego przełożona klasztoru, siostra Chiara Cristina Stoppa, powiedziała m.in. "Papież chciał, by klasztor ten był widomym znakiem w tych naszych szczególnych czasach. Wiemy, ile problemów, ile trudności, ile cierpienia jest dzisiaj na świecie, także we Włoszech. Papież chce, by ludzie zrozumieli, że nie wystarczy działanie i dobra wola ludzi, aby je rozwiązać - powiedziała siostra Stoppa. Zakonnice będą się modlić w intencjach wskazanych przez Papieża, przede wszystkim w intencji przygotowań do jubileuszu roku 2000. "Myślę, że jednym z celów klasztoru jest przygotowanie ludzkości na ponowne przyjście Ducha, na ten rok 2000, w momencie, gdy jak się wydaje, zaczyna się ona coraz bardziej oddalać od Niego" - powiedziała siostra przełożona.

■ Diecezjalni duszpasterze rodzin - zgromadzeni na swej wiosennej sesji - obradowali 17 i 18 maja w Sulejówku koło Warszawy pod przewodnictwem bp St. Stefanka, przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rodzin. "Podczas spotkania - bp Stefanek powiedział KAI - dominowała problematyka związana z papieskim "Listem do Rodzin" oraz z realizacją programu duszpasterskiego w Roku Rodziny".

FAKTY - FAKTY - FAKTY



PRAWDA O RODZINIE

PRZESŁANIE KOŃCOWE XVIII MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU RODZINY

My, uczestnicy XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny, zgromadzeni w Warszawie od 14 do 17 kwietnia 1994 roku w Międzynarodowym Roku Rodziny:

- świadomi, że przez zdrowe rodziny dobro, zgodnie ze swą naturą, triumfuje nad złem;

- świadomi szerokiego i żarliwego poparcia ze strony wszystkich zatroskanych o bezpieczeństwo i szczęście rodziny;

- zachęteni wyrazami solidarności ze strony masowych sił społecznych;

- w poczuciu więzi ze świadomymi swej nienaruszalnej godności rodzinami całego świata;

- wdzięczni Stolicy Apostolskiej za moralne wspieranie praw rodziny pośród narodów;

- w poczuciu łączności z Kościołami chrześcijańskimi wspierającymi rodzinę, naturalną i podstawową instytucję społeczną;

- w uznaniu zasług wspólnot religijnych i ludzi dobrej woli dla krzewienia miłości wewnątrz rodzin i solidarności między rodzinami;

- wobec podejmowanych w naszych krajach przez siły polityczne, organizacje i struktury międzynarodowe prób narzucania rodzinom i ich członkom praktyk godzących w fundamentalne prawa, a zwłaszcza w prawo do życia, **stwierdzamy:**

- każdy człowiek ma prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci i - zgodnie z międzynarodową umową zawartą w Meksyku w 1984 r. - zabijanie nienarodzonych nie może być uznawane za metodę regulacji poczęć;

- praktyki niezgodne z porządkiem naturalnym nie mogą być dozwolone przez prawodawstwo;

- rodzina oparta na dobrowolnym, publicznie zawartym, nierozzerwalnym i otwartym na przekazywanie życia małżeństwie mężczyzny i kobiety, cieszy się naturalnymi prawami wynikającymi ze społecznej natury człowieka i jego niezbywalnej godności;

- związki osób tej samej płci nie mogą być uznane za małżeństwa, ani cieszyć się prawami, z których korzystają rodziny;

- dzieci mają przyrodzone prawo do

wychowania przez naturalnych lub przybranych rodziców, z właściwą im miłością podejmujących odpowiedzialność za przygotowanie do moralnego życia.

Wyrażamy głęboką wiarę, że społeczność międzynarodowa odrzuci pokusę polityki antynatalistycznej, fałszywie uzasadnianej, ograniczającej prawa człowieka i rodziny, a w jej miejsce przyjmie zasady solidarności opartej na uznaniu powszechnej używalności dóbr.

Zwracamy się do rządów państw - członków Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz do Sekretariatu Międzynarodowej Konferencji na temat Ludności i Rozwoju w Kairze o takie pokierowanie jej przebiegiem, aby rodziny nie były zagrożone wymienionymi powyżej niebezpieczeństwami.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o serdeczną solidarność z ubogimi materialnie rodzinami i narodami.

Zwracamy się do Prezydenta, do Organów Ustawodawczych i do Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej o skoordynowane uznanie rodziny za podmiot konkretnych praw, w tym praw społeczno-ekonomicznych.

Zwracamy się do odpowiedzialnych za środki masowego przekazu o prezentowanie obrazu zdrowej rodziny oraz zgodne z rzeczywistością informowanie o jej zagrożeniach, świadomi, że przez te środki trafiają istotne informacje kształtujące sposób myślenia naszych dzieci.

Zwracamy się do wszystkich Polaków o pielęgnowanie cnót rodzinnych tradycyjnie polskich: odpowiedzialności, wierności, poświęcenia dla współmałżonka i dzieci, otwartości na przekazywanie życia, codzienne troski i gotowości do poświęcenia.

Rodziny! Ten Kongres był o Was i dla Was. **JESTEŚCIE NADZIEJĄ JUTRA.**

FAKTY - FAKTY - FAKTY

Słowo Ks. Abp J. Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, podczas uroczystego przekazania Listu do Rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II, przedstawicielom polskich rodzin. Warszawa, Bazylika NSPJ, 30.04.1994.

Ukochani Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Na zakończenie tej Liturgii Eucharystycznej, która wieńczy IV Ogólnopolskie Spotkanie II Synodu Plenarnego, pragnę jako Przedstawiciel Ojca Świętego w Polsce przekazać w sposób symboliczny polskim rodzinom szczególnego rodzaju przesłanie "Piotra naszych czasów". Opublikowany 2 lutego bieżącego roku List do Rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II jest bowiem wyrazem wyjątkowej miłości serca Papieża, który puka do drzwi naszych domów z "ewangelią rodziny". Okoliczność opatrnościowa jaką jest ogłoszenie bieżącego roku przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Rodziny, stwarza Ojcu Świętemu okazję do ukazania raz jeszcze bogatej i wielostronnej problematyki rodziny. Pragnie on gorąco, by List ten służył wszystkim rodzinom w Kościele i poza Kościołem. Ufa, że jego przesłanie czerpiące natchnienie z nauczania soborowego, będzie stanowiło pomoc dla wszystkich rodzin dobrej woli, do których jest ono skierowane.

2. Drodzy Małżonkowie, kochane Rodziny obecne w tej świątyni - przyjmując dziś List jaki napisał do Was Ojciec Święty pamiętajcie, iż jest on nie tyle traktatem doktrynalnym, co raczej przygotowaniem i wezwaniem do modlitwy z rodzinami i za rodziny. I to jest też poniekąd najprostsza odpowiedź na pytanie, jak realizować zadania Roku Rodziny - również w wymiarze duszpasterskim, parafialnym. Pan Jezus powiedział do Apostołów "Beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15,5). A więc jasne jest, że mamy "czynić z Nim", to znaczy na kolanach i w modlitwie. "Bo gdzie dwaj albo trzej zebrani w imię Moje, tam ja jestem pośród nich" (Mt 18,20). Te słowa Chrystusa trzeba przełożyć na konkretne działania w każdej wspólnoty. Z tych słów można wyprowadzić piękny duszpasterski program. (List do kapłanów na Wielki Czwartek 1994).

3. Zaproszenie Ojca Świętego do modlitwy staje się obecnie szczególnie palące, zważywszy, że ów podstawowy wymiar ludzkiej egzystencji, ludzkiego bytowania jaki stanowi rodzina, jest z różnych stron poważnie zagrożony. Chciałbym zwrócić dziś naszą uwagę na

jeden z ostatnich niepokojących sygnałów. Chodzi o projekt dokumentu Międzynarodowej Konferencji na temat Ludności i Rozwoju, jaka ma się odbyć we wrześniu tego roku w Kairze.

I tak, w proponowanym tekście jedyną odpowiedzią na kwestie demograficzne stanowi sugestia stylu życia: małżeństwo i rodzina wydaje się być w świetle tego dokumentu, przeżytkiem. Przyjmuje się natomiast, w tym dokumencie całkowicie indywidualistyczne koncepcje płciowości. Instytucja naturalna jaką jest rodzina, będąca dziedzictwem ludzkości, staje się przedmiotem poważnej manipulacji. Zmierza się do tego, aby dopuścić oficjalne, różne nowe formy rodziny (np. homoseksualistów). Bardzo niepokojąca jest tendencja, aby generalnie uznać - w skali światowej - prawo do aborcji bez żadnych ograniczeń: uznać aborcję jako fundamentalne prawo osoby - prawo kobiety. Niepokoi także tendencja do uznania aborcji jako metody planowania rodziny.

Stolica Apostolska nie może pogodzić się z tymi i innymi sformułowaniami proponowanego dokumentu z powodów zasadniczych. Mówił o tym ostatnio bardzo wyraźnie Ojciec Święty, wskazując, iż tego rodzaju propozycje uderzają w podstawy kultury i moralności w ogóle, sprzeciwiając się też elementarnym zasadom etyki, moralności chrześcijańskiej i tradycji tak bardzo drogich milionom ludzi w Europie i na całym świecie.

4. Kochani Bracia i Siostry! W obliczu tej wielkiej pokusy jaką próbuje zwieść ludzkość "ojciec kłamstwa" (por. J 8,44) prosimy pokornie, abyśmy mogli iść zawsze za Tym, który jest "drogą i prawdą i życiem" (J 14,6). Niech List Ojca Świętego do Rodzin dotrze do każdej polskiej rodziny, ukazując na nowo jak wielkim dobrem jest małżeństwo, rodzina i życie, jak wielkim niebezpieczeństwem jest brak poszanowania dla tych rzeczywistości, bagatelizowanie tych największych wartości, które składają się na życie rodziny i stanowią o godności człowieka. Niech Święta Rodzina pomoże każdej ludzkiej rodzinie otwierać się coraz bardziej na "ewangelię rodziny".

*Ks. Abp Józef KOWALCZYK
Nuncjusz Apostolski w Polsce.*

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Wśród najważniejszych zadań bp Stefanek wymienił organizację Kongresów Rodzin w niemal każdej polskiej diecezji, przygotowania do Jasnogórskiej Stacji Roku Rodzin, połączonej z pielgrzymką małżeństw do Częstochowy, 24 i 25 września br. oraz Światowy Dzień Rodzin i spotkanie rodzin z Ojcem Świętym 8 i 9 października. Wskazywano na dynamizm i bogactwo wydarzeń w związku z diecezjalnymi kongresami rodzin, które - jak powiedział jeden z uczestników: "Zwracają uwagę na to, że rodzina silna Bogiem, jest warunkiem Narodu silnego rodzinami". "Charakterystyczne jest to - powiedział bp Stefanek - że wszędzie nadzwyczaj aktywny jest laik, dobrze przygotowany również od strony merytorycznej. Jest to przykład "nowum", jakie idzie przez Polskę". Poinformowano o działalności domów samotnej matki, których jest już ponad czterdzieści i ich współpracy z diecezjalnymi ośrodkami adopcyjno-opiekuńczymi.

■ Nakładem Katolickiej Agencji Informacyjnej ukazała się 12 maja książka "Ruchy katolickie w Polsce". Informator pod redakcją o. Jacka Zdrzałka i Andrzeja Czarnockiego, prezentuje 30 ruchów i stowarzyszeń zrzeszonych w Radzie Ruchów Katolickich. Zamieszczono również nazwy i adresy ponad 120 federacji, ważniejszych ruchów i inicjatyw. Prezentacji ruchów w książce dokonują ich przedstawiciele. Obecnie, jak się szacuje, skupiają one pół miliona katolików świeckich. Prawdziwa ich "eksplozja" przypada w Polsce na przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W bardzo krótkim czasie liczba kościelnych ruchów i stowarzyszeń wzrosła z około 20 do ponad 180.

■ Ponad pół tysiąca rodzin przybyło na spotkanie z bp Tadeuszem Rybakiem ordynariuszem diecezji legnickiej w sprawie powołania diecezjalnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

■ Otwarcia i poświęcenia Domu Samotnej Matki im. Emilii Wożyłowej dokonał w Wadowicach, 13 maja br., kard. Franciszek Macharski. Dom służyć ma dziełu ratowania nie narodzonych i pomocy samotnym matkom. Jest to już trzecia tego rodzaju placówka w archidiecezji krakowskiej. Pierwsza powstała w 1974 r. z inicjatywy kard. Karola Wojtyły.



ROK RODZINY

Jest rzeczą ważną przez cały ten rok odwoływać się do *świadectw miłości i troski Kościoła o rodzinę ludzką*. Miłości i troski wyrażającej się w sposób znamieny już od samych początków chrześcijaństwa, kiedy rodzina była określana jako *"domowy Kościół"*. W naszych czasach często wracamy do tego wyrażenia *"Kościół domowy"*, przyjętego przez Sobór, pragniemy bowiem, ażeby to, co się w nim zawiera, nigdy nie uległo *"przedawnieniu"*. Pragnienia tego nie osłabia świadomość bardzo odmiennych warunków, w jakich bytują ludzkie rodziny w świecie współczesnym. Właśnie dlatego tak bardzo znamieny jest tytuł *"Poparcie należne godności małżeństwa i rodziny"*, którym posłużył się Sobór w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* dla wyrażenia zadań Kościoła w tej szerokiej dziedzinie. Kolejnym ważnym punktem odniesienia po Soborze jest posynodalna Adhortacja apostołska *Familiaris Consortio* z 1981 roku. W tekście tym wyraża się rozległe i zróżnicowane doświadczenie rodziny, która wśród tylu ludów i narodów wciąż pozostaje na wszystkich kontynentach *"drogą Kościoła"*, a w jakimś znaczeniu staje się nią jeszcze bardziej tam, gdzie rodzina doznaje wewnętrznych kryzysów, gdy narażona bywa na szkodliwe wpływy kulturowe, społeczne i ekonomiczne, które nie tylko osłabiają jej postojność, ale wręcz utrudniają jej powstanie.

MODLITWA

Niniejszy List pragnę skierować - nie do rodziny *"in abstracto"*, ale do konkretnych rodzin na całym globie, żyjących pod każdą długością i szerokością geograficzną, pośród całej wielości kultur oraz ich dziedzictwa historycznego. Właśnie miłość, jaką Bóg *"umiłował świat"* (J 3,16) - ta miłość, jaką Chrystus *"do końca (...)* umiłował" (J 13,1) każdego i wszystkich, pozwala na takie otwarcie i na takie przesłanie do każdej rodziny, stanowiącej *"komórkę"* w wielkiej i powszechnej *"rodzinie"* ludzkości. Bóg, Stwórca wszechświata oraz Słowo Wcielone, Odkupiciel ludzkości są źródłem otwarcia się na wszystkich ludzi jako braci i siostry, i skłaniają nas do *obejmowania ich wszystkich tą modlitwą*, która rozpoczyna się od słów *"Ojczy nasz"*.

"List do Rodzin" nr 3 i 4

POLSKIE SPRAWY

Bogdan DOBOSZ

→ W Polsce wokół uroczystości 50-lecia bitwy pod Monte Cassino wybuchł skandal. Okazuje się, że najtrudniej do Włoch było się dostać żyjącym jeszcze kombatantom. Wielu z nich podróż do Rzymu umożliwiła dopiero społeczna zbiórka pieniędzy. Jednocześnie członkowie rządu zabrali, w ramach delegacji, swoje rodziny. Pytany o tę sytuację premier Pawlak zdobył się jedynie na cyniczną uwagę, że mamy właśnie Rok Rodziny. Jeszcze większym cynizmem popisał się szef SLD Kwaśniewski, który powiedział o kombatantach - *"oni już tam byli"*.

→ Ujawnianie stopniowo akta tajnej policji politycznej NRD - STASI przynoszą kolejne rewelacje dotyczące Polski. W 1981 roku STASI utworzyła grupę operacyjną *"Warszawa"*, która współpracowała ściśle z SB i *"zdrowymi"* siłami PZPR. Według akt Stanisław Ciosek, obecny ambasador w Moskwie, uchodził wówczas za zdecydowanego zwolennika interwencji i *"bratniej pomocy"*.

→ Polska podpisała ze Szwecją porozumienie o wspólnej produkcji niektórych systemów obronnych. Między innymi, w Stalowej Woli będą produkowane rakiety przeciwpancerne.

→ Należy odnotować kolejną *"złotą myśl"* prezydenta. Po spotkaniu z papieżem Janem Pawłem II, L. Wałęsa stwierdził: *"Ojciec Święty wie, że ja Go dawno zaakceptowałem"*. Z Ojcem Świętym ma zresztą *"kłopoty"* i krajowa TV, która doniosła, że premier *"odwiedził"* papieża. Jednocześnie tenże premier był już *"przyjęty"* przez prezydenta Włoch.

→ Polskę odwiedził Przewodniczący Unii Europejskiej J. Delhors. Delhors chętnie przyjąłby Polskę do Unii przed 2000 rokiem, ale wyraził obawę, że... nie udźwignie tego krajowa gospodarka.

→ Wydarzeniem artystycznym było wejście na ekrany kin filmu K. Kutza *"Śmierć jak kromka chleba"* o pacyfikacji przez *"ZOMO"* kopalni *"Wujek"* w 1981 roku. Jednocześnie nadal *"ślimaczy się"* proces sprawców górniczej śmierci. Kolejna rozprawa została przełożona z powodu niestawienia się świadków.

→ Według sejmowej komisji treść notatki Urzędu Ochrony Państwa dotyczącej Z. Solorza właściciela PolSatu kwalifikuje się jako materiał mogący służyć cofnięciu tej stacji przyznanej już koncesji na ogólnopolski program telewizyjny.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław DYLAĞ

ATTESTATION ASSEDIC

(Zaświadczenie dla ASSEDIC-u).

Wkrótce, po upływie okresu wypowiedzenia, zostaną zwolniony. Wiem, że należy złożyć do ASSEDIC specjalny formularz, wypełniony przez pracodawcę. Gdzie można taki formularz uzyskać? Do czego on służy?

Artykuł R. 351-5 francuskiego Kodeksu Pracy zobowiązuje (pod groźbą kary pieniężnej od 3 do 6 tys. franków) pracodawcę do wypełnienia i wręczenia pracownikowi, w momencie zwalniania (lub rezygnacji) z pracy, żółtego formularza przeznaczonego dla ASSEDIC.

Dokument ten posłuży do obliczenia wysokości dniówek zasiłku dla bezrobotnych. Pracodawca zaznacza w tym celu wysokość wynagrodzeń brutto oraz różne premie wypłacone w ciągu ostatnich 12 miesięcy poprzedzających ustanie stosunku pracy. Ponadto rubryka *"motif de la rupture du contrat du travail"* pozwoli stwierdzić charakter zerwania umowy o pracę

(np. zwolnienia, rezygnacja z pracy, upadłość przedsiębiorstwa), co będzie miało wpływ na ustalenie prawa do pobierania zasiłku.

W interesie ubiegającego się o zasiłek leży przedstawienie w ASSEDIC tylu zaświadczeń, ilu posiadał pracodawców w ciągu ostatniego roku.

Składając powyższy dokument w ASSEDIC należy koniecznie zrobić kserokopię, co umożliwi ewentualnie sprawdzenie, czy wysokość zasiłku została należycie obliczona.

Jeżeli pracownik ma kłopoty w uzyskaniu zaświadczenia powinien niezwłocznie poinformować o tym fakcie ASSEDIC, który może wyjątkowo przyznać zasiłek na podstawie odcinków płacy (*bulletins de salaire*) i listu zwalniającego (*lettre de licenciement*).

Niekiedy może zaistnieć konieczność złożenia sprawy do sądu pracy (*Conseil des Prud'hommes*).

Wiesław DYLAĞ



Grzegorz Fitelberg urodził się w roku 1879 w Dźwińsku na Łotwie, czyli w byłych polskich Inflantach. Zmarł w Katowicach w roku 1953.

Wraz z Karłowiczem, Szymanowskim, Różyckim i Szelutą był wybitnym przedstawicielem "Młodej Polski" czyli muzyków, którzy pchnęli polską twórczość muzyczną na nowe tory, głównie w dziedzinie muzyki symfonicznej. Nawiasem mówiąc, był znakomitym wykonawcą, jako dyrygent utworów Szymanowskiego. Zaczął swoją karierę jako kompozytor, ale stosunkowo szybko poświęcił się wyłącznie dyrygenturze. Był dyrygentem Filharmonii Warszawskiej, a później opery wiedeńskiej, jak również baletu Diaghilewa i Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Był propagatorem muzyki polskiej, znanym na całym niemal świecie.

O twórcy "Cyrulika Sewilskiego"

Joachim Rossini (1792-1868) jest znany na całym świecie, ale jedno tylko dzieło doczekało się sławy niezwyklej: chodzi o "Cyrulika Sewilskiego", w którym publiczność międzynarodowa jest zakochana od niemal dwu wieków. Inne, liczne opery Rossiniego są mniej znane, a szkoda, bo są wśród nich nie tylko utwory drugiej klasy, lecz także dzieła wielkiej wartości. Przykładami tych dwóch grup mogą być: "Otello" i "Kopciuszek".

Rossini skomponował trzydzieści pięć oper poczynając od 1810 aż do roku 1829. Dodajmy do tego nieco muzyki instrumentalnej, kilka kantat, trochę muzyki religijnej, dwa oratoria i wynalazki kulinarne jak np. słynny "tournedos a la Rossini". Co jest niebywałe, to fakt, że kompozytor przestał właściwie tworzyć mając 37 lat, a zmarł w stosunkowo podeszłym, jak na owe lata, wieku. Łatwo jest więc wyliczyć, że komponował tylko przez ćwierć swego długiego życia! Ale mimo to doszedł szybko do olbrzymiej sławy i do ogromnego majątku.

A największe zalety muzyki Rossiniego? Wspaniały zmysł humoru, niepowtarzalna inwencja melodyczna świetnie charakteryzująca każdą z osób danej opery; dodam do tego porywający rytm, oraz prostotę sposobu komponowania połączoną znakomicie z finezją. Podkreślam, że mimo dużych osiągnięć w zakresie opery dramatycznej (Wilhelm Tell, Tankred), najlepsze utwory mistrza to dzieła komiczne z nieporównanym "Cyrulikiem" na czele. Rossini, który urodził się w kilka miesięcy po śmierci Mozarta, jednego z najwybitniejszych kompozytorów operowych, jest tak jak i Mozart pewnego rodzaju "pomostem" między okresem barokowym i operą romantyczną; tak jak Mozart jest mistrzem muzyki wokalne, a prawdę mówiąc, nawet jego muzyka czysto instrumentalna daje wrażenie śpiewu.

A teraz wyprawmy się do Belgii, czyli do jednego z najmuzykalniejszych krajów Europy, posiadającego cztery stałe (i

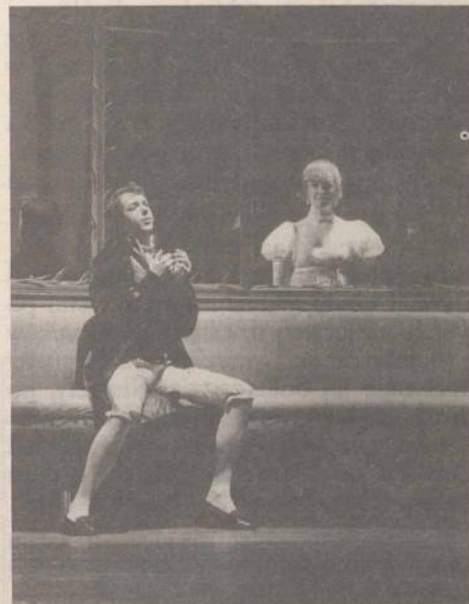
doskonale) sceny operowe na powierzchni równej pięciu departamentów francuskich. W Brukseli zainteresujemy się bardzo rzadko wystawianym "Otello" (nie należy go w żadnym razie mieszać z operą Verdiego o tym samym tytule i o tej samej treści), a w Gandawie "Kopciuszek", (którego nie należy mieszać ze słynnym baletem Prokofiewa o tym samym tytule).

Przedstawienie brukselskie, staranne i, dla muzykologa, interesujące, nie zachwytiło mnie. Niezła inscenizacja L. Ronconiego zawierała ogromnie ciekawy element: osoby dramatu jeżdżą po kanałach Wenecji na czymś w rodzaju pływających trumien. Rudy Sabounghi, nieszczęsny twórca kostiumów, wpadł na pomysł aby osoby posługujące się śpiewem "ozdobnym", bliskim opery barokowej, były ubrane wedle mody wiedeńskiej przy końcu panowania Franciszka Józefa: i tak Rodrigo, postać wybitnie dramatyczna przypominał dobrze wytresowanego kelnera jakiejś pierwszorzędnej wiedeńskiej restauracji; nie mogę zrozumieć jaki może być cel (nie mówię o zaletach!) tego rodzaju pomysłów.

Świetna błyskotliwa orkiestra pod batutą G. Gelmettiego dobrze się spisała; chór, za szczupły, nie był na poziomie, do którego przyzwyczaila nas jego zasłużona dyrektorka pani C. Alligon. Jeśli chodzi o solistów, doskonale były obie postaci żeńskie: Desdemona i Emilia (L. Cuberli i Randi Stene) oraz Rodrigo (W. Matteuzzi). Natomiast tytułowy Otello (Chris Merritt) mimo swej reputacji nie zachwyił prawdopodobnie widzowi swym śpiewem nie zawsze wiernym temu co napisał Rossini.

W sumie, opera wydała mi się dość nudna (z wyjątkiem znacznie lepszego trzeciego aktu); jest oczywiście interesująca przypomnieć rzecz właściwie zapomnianą (z powodu wielkich wartości "Otella" Verdiego). Ale czy warto? W porównaniu z pasjonującą kreacją współczesnej opery "Inquest of love", którą oklaskiwaliśmy niedawno na tej

samej scenie brukselskiej, błady "Otello" Rossiniego wydaje się wracać z zaświatów. Gandawski "Kopciuszek" był, krótko mówiąc, arcydziełem, olśniewającym klejnotem niemal bez zarzutu. Ponieważ opowieść nie odpowiada żadnej określonej epoce, jest bez wątpienia właściwe wystawić ją jak gdyby rozgrywała się za życia Rossiniego, w strojach z czasów króla Ludwika-Filipa; rytm, dobry humor i finezja dały dziełu tryskające życiem kolory, ze stałym umiarem, bez śladu jakiegokolwiek wulgarności. Za pełną rozmach orkiestrę należą się gratulacje mistrzowi E. Pido. Pomysłowa insceni-



zacja i dobrze opracowane dekoracje i kostiumy (Guy Joosten, Didier Payen, Sven Use) dały operze jedność stylu i elegancję z właściwym kolorytem. Było to, co być powinno, a mianowicie coś do połowy bajkowego, a do połowy realistycznego; świetna rozrywka, której nie należy w żadnym wypadku brać na serio.

A co podkreślić na zakończenie? Dobry gust, niewątpliwie dobry gust jest rzeczą rzadką; gdy panuje na scenie, trudno oprzeć się zachwytowi.

Jan-Stanisław MYCIŃSKI

SIEĆ "F2" - 50-LECIE STRACONYCH RAPORTÓW



Zbliża się pięćdziesiąta rocznica lądowania Sił Sprzymierzonych na plażach Normandii. Przygotowują się oficjalne uroczystości z udziałem królów i prezydentów ówczesnej Koalicji. Przez udział polskiej Dywizji Pancерnej w uwalnianiu Europy, pod dowództwem generała Stanisława Maczka, Polska również jest na nie zaproszona. Zapowiedziany jest przyjazd prezydenta Lecha Wałęsy z liczną delegacją byłych Kombatan-tów.

Bitwa pod Falaise i zwycięski pochód Dywizji aż do Wilhelmshaven został po wojnie zaznaczony dziesiątkami pomników i pamiątek na podziękowanie oraz uczczenie jej bohaterstwa. Niestety, po drodze są także liczne groby i cmentarze żołnierzy Dywizji dokumentujące wkład Polski w ostateczne zwycięstwo w roku 1945.

Chciałbym wspomnieć również o polskim wkładzie, który, chyba celowo został zakryty zasłoną tajemnicy, nawet po 50-latach od zakończenia wojny. Jest nim Sieć Wywiadu, która przez 4 lata pracowała na terenie Francji i przeszła do historii jako Sieć "F2".

W przeciwieństwie do Dywizji Pancерnej, uzbrojonej i mającej naprzeciw wroga w mundurze, członkowie Sieci Wywiadu byli bezbroni, skazani na życie w ciągłym napięciu a w razie wpadki na tortury kończące się śmiercią lub deportacją do obozów koncentracyjnych. Śmierć przez rozstrzelanie była raczej "przywilejem". Prawie nigdzie nie ma grobów, a nawet, pomimo usilnych poszukiwań, śladu po zaginionym.

Zdarzało się, że czasami ginęli ludzie bez nazwiska, tylko z pseudonimem. W pracy podziemnej wróg jest niewidoczny, może być wszędzie, nawet we własnych szeregach.

Sieć "F2", która w różnych okresach zmieniała nazwę i strukturę organizacyjną zaczęła swoją historię od przyjazdu we wrześniu 1940 r. kapitana korwety Tadeusza Jekiela, delegowanego przez Polską Marynarkę dla zorganizowania wywiadu morskiego. Anglikom zależało, przede wszystkim, na informacjach o silnej flocie francuskiej oraz zagrożeniu opanowania portów przez Niemców. W pierwszym okresie było to głównym zadaniem Tadeusza Jekiela. Dużą pomocą w budowaniu organizacji okazał się Leon Śliwiński, do którego miał on skierowanie z Londynu. Pomimo instrukcji o wprowadzeniu do organizacji wyłącznie Francuzów, głównie dzięki Śliwińskiemu, zaangażowano również kilkunastu Polaków. Zarówno Francuzi jak i Polacy byli amatorami bez żadnej "zaprawy" w Wywiadzie. Stopnie wojskowe nie odgrywały roli w przeciwieństwie do rygoru Wywiadu zawodowego. Dzięki temu Sieć "F2" przetrwała do uwolnienia Francji, podczas, gdy działające oddzielnie organizacje Wywiadu kierowane przez oficerów zawodowych znikły już z końcem roku 1942.

Sieć "F2" zaczęła rozwijać się stosunkowo szybko. Po "obsadzeniu" portów śródziemnomorskich, wprowadzono informatorów Sieci do portów atlantyckich, arsenałów i stoczni. Obserwowano również pilnie ruchy okrętów niemieckich. Początkowo wysyłano raporty przez Hiszpanię i do wejścia Stanów Zjednoczonych do wojny, także przez Ambasadę amerykańską w Vichy, co 3 miesiące. Wiadomości ważne i pilne przekazywano depezsami przez własne radio w Nicei. Następne raporty były już co 2 tygodnie w redakcji według ustalonego planu dla ułatwienia pracy Biura Studiów.

Wraz z rozwojem Sieci angażowano coraz więcej chętnych do pracy przeciw okupantowi. Wśród Polaków przeważali ludzie młodzi, wychowani w wolnej Polsce, wsparci bazą ideologiczną, zaprawieni w organizacjach studenckich, bez kompleksów w stosunku do Sprzymierzeńców z Zachodu.

Wraz z napływem Francuzów powstał problem wy tłumaczenia, dlatego na terenie Francji, szefami Sieci są Polacy. Informowaliśmy, że jest to Sieć Aliancka i zgodnie z obietnicą daną nam przez Sztab Polski zapewnialiśmy ich o

zaliczeniu pracy w Sieci jako pracy dla Forces Françaises Libres - FFL. Wybitniejsi prosili o potwierdzenie przez zakodowaną depezę w emisji francuskiej radia z Londynu. Bez skrupułów na prośbę Polaków, Anglicy to potwierdzili. Pomimo naszych zapewnień, w dobrej wierze, wykazywali oni pewne zdziwienie, że nie mają kontaktów z organizacjami Generała de Gaulle'a.

Wraz z rozrostem personalnym organizacji było coraz trudniej ukryć działalność Sieci. W jesieni 1941 następują pierwsze aresztowania. Tadeusz Jekiel wpada w Algierze w listopadzie 1941 r. Po sprowadzeniu do Francji zostaje zwolniony z więzienia z powodu choroby. Sieć ewakuuje go statkiem do Gibraltaru.

Niezależnie od przerzutów raportów przez Hiszpanię a następnie także i Szwajcarię, Sieć korzysta z "usług" małego statku, pod dowództwem kapitana korwety - Buchowskiego, pływającego między Gibraltarem a, w zależności od możliwości odbioru na wybrzeżu, między Cannes a St Raphaël. Statek przywozi sprzęt, głównie radiowy, zabiera raporty i "spalonych" agentów.

Sieć pomogła również w zainstalowaniu radia w Châtel-Guyon dla delegata Rządu Stanisława Zabieliły. Niestety, stosunkowo szybko Niemcy ją zlikwidowali. W Lyonie, osobiście miałem dodatkowo stały kontakt z komórką Oddziału VI, zajmującego się łącznością na Kraj, dla udzielania pomocy, szczególnie w przekazywaniu depezs. Z jej przedstawicieli - Wojciech Górski został rozstrzelany w Lyonie na kilka dni przed uwolnieniem tego miasta, zaś rotmistrz Stanisław Sokołowski, aresztowany w Paryżu, deportowany, zaginął bez śladu.

Grudzień 1942 był momentem przełomowym w historii Sieci. Przygotowywana przez Śliwińskiego reorganizacja i przeniesienie Centrali w okolice Grenoble zostały zakłócone aresztowaniem, 26 grudnia w Nicei przez Abwehrę: Śliwińskiego, Gologórskiego, Koryckiego, Pietraszewskiego i Chrzanowskiego. Pomimo tortur aresztowani nie zdradzili żadnej tajemnicy z organizacji Sieci. Pozwała to na wznowienie w lutym 1943 pracy, po uzgodnieniu z Londynem nominacji majora rezerwy Zdzisława Piątkiewicza na Szefa Sieci, a Wincentego Rozwadowskiego na Szefa Wywiadu. Centrala przenosi się w okolice Chambery, a Centrala Wywiadu od lipca do Lyonu.

W nowej organizacji Sieci pozostaje tylko mała grupa Polaków mogących uchodzić za Francuzów. W związku z

tym dwie "Podsieci" przechodzą pod kierownictwo francuskie: na południu "Anne" z szefem wiceadmirałem Jacques Trolley de Prevaux i w Paryżu "Cecile" z szefem, wyjątkowo zasłużonym i oddanym Sieni, Gilbert Foury. Pozostałe dwie podsieci są kierowane: "Marie" - Francja Centralna przez Stanisława Lasockiego, a "Madeleine" - okręg Grenoble, przez Zbigniewa Morawskiego. Natomiast od tego momentu, praktycznie za wszystkie sektory są odpowiedzialni Francuzi.

Przegrana Niemców pod Stalingradem, zapowiadająca już prawdopodobne zwycięstwo Aliantów, ułatwia rekrutację nowych członków do Sieci oraz stwarza atmosferę bardziej pomyślną dla całego Ruchu Oporu we Francji. Nasza Sieć złożona z ochotników polsko-francuskiego ma wyraźny charakter typu powstającego dostosowanego do terenu Francji, a nie klasycznej organizacji wywiadu.

Coraz szybszy rozwój pozwala na dokładniejsze pokrycie sektorami i komórkami całej Francji. Można twierdzić, że większość ruchów wojsk niemieckich jest kontrolowana. Praca dla okupanta, przemysłu i w stocznjach jest śledzona i przekazywana w raportach. Wiadomości o fortyfikacjach i ruchach okrętów, a zwłaszcza łodzi podwodnych są przyjmowane przez Brytyjczyków z największym zainteresowaniem. Obok Auxerre jest przygotowany teren do zrzutów.

Raporty przesyłane, co 15 dni do Centrali w Lyonie z czterech Podsieci obejmują od 400 do 800 stron maszynopisu. Mogę to potwierdzić, bo wszystkie przechodziły przez moje ręce. Po sfotografowaniu aparatem "Leica" w 3 egzemplarzach, wysłano jeden na Hiszpanię, drugi na Szwajcarię a trzeci był przeznaczony dla Biura Studiów. Często z wiceadmirałem Levy-Rueff przeglądaliśmy je na lampie projekcyjnej. Była to żmudna praca. Centrala wywiadu w Lyonie posiada własne laboratorium fałszywych dokumentów, które stają się coraz bardziej potrzebne. Fałszywe kartki żywnościowe dostarczano nam z innego źródła.

Następują liczne aresztowania. W ręce Gestapo dostaje się wspaniały człowiek, dla którego miałem dużo sentymentu - Henryk Staroropiński ps. "Rota". Zaginął bez śladu. Po aresztowaniu w Tuluzie, zostają rozstrzelani w więzieniu we Fresnes: Gustaw Firla, Zbigniew Jabłoński, Bogusław Kieres, Kazimierz Łuczyński. Zamówiłem za nich w kościele St Pothin 10 Mszy św.

Centrala w Lyonie pracuje w stosunkowo spokojnych warunkach do połowy kwietnia. Coraz większa liczba członków Sieci ułatwia obserwację pracy przez

Gestapo. W marcu wpada większość pracowników Podsieci "Anne", a jej Szeft Trolley de Prevaux i jego żona "Kalo" giną bez śladu, przypuszczalnie rozstrzelani w Lyonie. Mój zastępca "Balzac" jest aresztowany i deportowany. Gestapo posiada, może nie zupełnie dokładny "organigram" Sieci, opisy pracowników razem z moim, ale nie udaje się im zniszczyć całości Sieci.

Z początkiem maja 1944 Centrala lyońska musi przenieść się do Paryża i zreorganizować swoją pracę. Nie chroni to od aresztowania w jednym dniu 6 lipca, a więc już po lądowaniu w Normandii 26 łączniczek i agentów. Pomimo to, poszczególne sektory na trasie posuwających się Armii Sprzymierzonych informują o sytuacji wojsk niemieckich i ich punktach obronnych. Sieć wzmacnia swoją organizację na wschodzie, głównie w rejonie Nancy. We wszystkich organizacjach francuskich, a również i naszej panuje bezgraniczny entuzjazm z uwalniania Francji.

Od 2 lipca byłem w Paryżu i mogłem obserwować przygotowania do powstającego uwolnienia stolicy. Chęć wcześniejszego wywołania powstania przez organizacje komunistyczne, w celu opanowania miasta, zostaje umiejętnie zatrzymana przez kierownictwo francuskiego Ruchu Oporu. Powstanie wybuchło, gdy już Niemcy nie mieli sił na reakcję. Pozwoliło to generałowi de Gaulle, w dniu 26 sierpnia na przejście w otoczeniu swojej świty i przywódców "Résistance", w niezniszczonym Paryżu, od Łuku Tryumfalnego, przez Pola Elizejskie do Notre Dame na dziękczynne nabożeństwo. Gdy patrzyłem na to, ze smutkiem myślałem o krwawiącej w tym czasie Warszawie.

Entuzjazm polskich pracowników Sieci skończył się z przyjazdem we wrześniu, Komisji Likwidacyjnej, wyznaczonej przez Oddział II Sztabu. Umowa zawarta między Sztabem Polskim, a reprezentantami generała de Gaulle'a regulowała sytuację francuskich członków Sieci. Polacy zaś mieli dołączyć do swoich jednostek w Wielkiej Brytanii. Jako amatorzy z terenu Francji, jednostek takich nie mogli mieć w Anglii.

Gdy 15 stycznia 1945 roku, a więc jeszcze przed zakończeniem wojny, znaleźliśmy się w Londynie, odczuliśmy od razu, że jesteśmy dla II Sztabu, elementem niewygodnym. Jedyńą ulgą dla nas było uniknięcie "Patriotic School", przez którą musieli przechodzić wszyscy cudzoziemcy w momencie wjazdu do Wielkiej Brytanii. Załatwiono nam minimum i od razu przygaszono nasz entuzjazm z dobrze i z sukcesem wykonanej pracy w okupowanej przez wroga Francji.

Powody tego stanowiska zrozumieliśmy dopiero w r. 1946, kiedy poprosiliśmy o archiwa w celu napisania historii Sieci "F2" potrzebnej dla uznania organizacji przez Państwową Komisję Weryfikacyjną - Francuskich Sił Kombatancich - F.F.C. Okazało się, że archiwum czteroletniej pracy Sieci "F2" - nie istnieje. Co gorsze, nikt nie chciał poinformować co z tym się stało, czy zniszczyli je sami Polacy, czy oddali Anglikom. Sytuacja ta trwa do dziś i chyba już nigdy nie dowiemy się o ich losie, bo wszyscy odpowiedzialni pożegnali się z tym światem. Tak stracono w skandaliczny sposób dowody pięknego polskiego wkładu do zwycięskiej wojny w roku 1945.

Na początku, w roku 1940, Leon Śliwiński, jeden z Szeftów Sieci, przyczynił się do rozbudowy organizacji, a w roku 1947 był on znowu, razem z Gilbert Foury - ps. "Edwin", głównym motorem zdobywania uznania praw kombatancich dla Polaków pracujących w "F2". Pozwoliło to na uregulowanie naszej sytuacji, a zwłaszcza przyznania rent deportowanym i wdowom po zmarłych i zaginionych. Jeszcze raz ideowi amatorzy dali dowód pamięci obiecanych zobowiązań i nie opuszczania, już "niepotrzebnych" przyjaciół.

W ciągu 4 lat przewinęło się przez Sieć, w przybliżeniu 2.800 osób, w tym około 10% Polaków. Jednak głównymi Szeftami byli zawsze i wyłącznie Polacy. Na cmentarzu w Montmorency, wśród tablic poświęconych polskim "Wielkim" walczącym na Zachodzie znajduje się również tablica poświęcona Sieci "F2", jako dowód uznania dla jej pracy.

Stanisław ŁUCKI - "Arab"

ZWIĄZEK POLSKICH GRENADIERÓW WE FRANCJI - KOMUNIKAT

12 czerwca o godz. 10.00 odprawiona zostanie Msza Św. w Polskim Kościele w LENS za poległych i zmarłych Kombatantów. Na tę Uroczystość zapraszamy wszystkich Kombatantów wraz z rodzinami oraz ich sympatyków. W Polskim Kościele w Lens znajduje się Urna z Prochami Kombatantów I-Dywizji Grenadierów z roku 1940 we Francji.

Jest nas już coraz mniej, dlatego gorąco apelujemy i prosimy o liczne przybycie na tę naszą uroczystość.

za Zarząd Związku
Karol GELLES

ZE ŚWIATA



■ Ukraina i Rosja podjęły rozmowy w sprawie przyszłości Krymu. Wzrost napięcia społecznego na należącym do Ukrainy półwyspie, który zamieszkują w większości Rosjanie, doprowadził do stanu pogotowia w ukraińskich siłach zbrojnych.

■ Izrael zakończył ostatecznie okupację strefy Gazy. Kontrolę nad Gazą przejęli Palestyńczycy.

■ Korea Północna uzyskała zdaniem ekspertów pluton wystarczający do budowy kilku bomb jądrowych. Do Phenianu udali się kolejny raz, międzynarodowi eksperci.

■ Armenia i Azerbejdżan podpisały układ o zawieszeniu broni. Układ podpisano w... Moskwie.

■ Jemen rozpadł się ponownie. Po krótkiej wojnie domowej, Jemen Południowy proklamował utworzenie odrębnego państwa.

■ Czeski parlament podjął debatę nad zakazem noszenia komunistycznych odznaczeń i orderów.

■ W USA zmarła Jacquelin Kennedy-Onassis. Była żoną zastrzelonego w Dallas w 1963 r. prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego.

■ Wicepremier Rosji S. Szachraj podał się do dymisji. Jego odejście postrzegane jest jako kolejny krok odchodzenia od reform.

■ Według czeskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kraju tym od 1959 roku szkolono międzynarodowe grupy terrorystyczne.

■ Po dwóch latach prac mieszanej komisji, wytyczono ostatecznie granicę między Litwą i Łotwą.

■ Prezydent Argentyny Mennen stwierdził, że zatopienie podczas wojny o Falklandy krążownika "Gen. Belgrano" należy uznać za zbrodnię wojenną. Argentyna jest gotowa ubiegać się o ekstradycję z Wlk. Brytanii ówczesnego premiera... M. Theatcher.

■ W Wlk. Brytanii trwa proces polskiego biznesmena, który fałszował na wielką skalę dolary, złotówki, monety funtowe, prawa jazdy i znaczki pocztowe. Policja odkryła w jego domu w Brighton prawdziwą "mennicę". Dużą ilość fałszywych pieniędzy "prano" w Polsce.

DEMOKRACJA BEZ WŁASNOŚCI...?

Rządzący Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe postraszyły prezydenta, że ograniczą jego kompetencje nadane "małą konstytucją"; w odpowiedzi prezydent postraszył zamachem stanu. W końcu doszło do spotkania prezydenta z klubem parlamentarnym SLD (ciekawe - PSL nie brał w tym udziału ...) i zawarto coś na kształt rozejmu: SLD poprzestało na wprowadzeniu swych wiceministrów do trzech prezydenckich resortów (MON, MSW, MSZ). Czemu prezydent wykazał w końcu taką miękkość? Jest bowiem rzeczą niemal pewną, że gdyby w obecnym Sejmie naprawdę doszło do głosowania nad ograniczeniem uprawnień prezydenta, PSL głosowałby przeciw! Pozbawiony przecież poparcia prezydenta PSL rychło stałby się zakładnikiem SLD. Premier Pawlak dobrze wie, że tylko w oparciu o Belweder jego ugrupowanie może być partnerem dla SLD... Czym więc naprawdę postraszył SLD prezydenta? Oto jest pytanie, na które odpowiedź, sądzę, tonie gdzieś w mrokach przeszłości.

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta: wzmocnione z tej szarpaniny wyszło PSL: Bank Gospodarki Żywnościowej dofinansowany zostanie z pieniędzy podatnika na kwotę ponad 20 bilionów złotych, dla rolników uruchomiono tanie, uprzywilejowane kredyty, zaś import towarów żywnościowych obłożono tzw. dopłatami wyrównawczymi. Raz jeszcze "reforma" przybrała postać zapuszczenia ręki przez rząd do kieszeni podatnika... Mimo propagandowego zadęcia "demokratyczno-wolnorynkowego" (większość prasy jest w rękach lewicy) - spod tej "szminki i pudru" coraz częściej widoczna jest zniszczona, zużyta twarz socjalizmu. Nie dziwi przeto, że rozpełza się po kraju fala strajków. Kto strajkuje? Strajkują pracownicy przedsiębiorstw państwowych. Przeciwko komu strajkują? Przeciw rządowi, jako właścicielowi tychże przedsiębiorstw. O co strajkują? O popiwek, o zaprzestanie rozkradania zakładów państwowych, o wyższe płace. Czyż nie o to samo strajkowano w latach 70-ych i 80-ych?...

Socjalizm w Polsce skrył się za kolorowymi szyldami nomenklaturowych spółek i za fasadą demokracji; wydaje się jednak, że zbyt kusa to maska, zbyt tandetne przebranie, aby nie można było rozpoznać, jaki ustrój nadal dominuje w Polsce. Nie dziw przeto, że rząd ośmielił się zaproponować reprivatyzację... bonową. Bony zamiast pieniędzy

- czyż nie jest to oryginalny wynalazek socjalistyczny?

Otóż zamiast oddawać b. właścicielom to, co im bezprawnie zabrano, rząd chce im dać bony (nie przekraczające w zasadzie wartości 1 miliarda złotych); w dodatku za te bony nie będą sobie mogli kupić tego, co chcą - ale tylko to, co urzędnicy państwowi lub samorządowi łaskawie kupią im pozwolą... Wiemy z praktyki, od czego zależy swobodne uznanie urzędnicze: od wysokości łapówki. (*Sapienti sat*). Szkoda, że wśród politycznych postulatów strajkującej "Solidarności" nie znajduje się więc postulat uczciwej reprivatyzacji - no bo jeśli już solidarność, to chyba nie powinna to być "solidarność klasowa"? A jeśli taka właśnie jest - to znaczy, że obecne strajki nie przypominają już nawet strajków z roku 1980, ale raczej te z roku 1976 i lat wcześniejszych. Fakty te obnażają w sposób bezwzględny brak rzeczywistych reform gospodarczych w Polsce i każą myśleć o przyszłości z najwyższym niepokojem.

W takiej sytuacji zbliżają się wybory samorządowe. I tu - kolejny symptom powrotu socjalizmu, recydywy demagogii socjalistycznej i socjalistycznych mechanizmów. Za wyjątkiem Unii Polityki Realnej, która ma pomysł na władzę samorządową - znakomita większość innych komitetów wyborczych idzie do tych wyborów pod mglistymi hasłami: "Potrzeba fachowców", "Potrzeba dobrych gospodarzy", "Wybierajcie naszych fachowców", "Wybierajcie naszych gospodarzy" etc. Będzie to więc walka nie o to, czym właściwie zajmować się mają władze samorządowe i co mają zrobić dla lokalnych społeczności - ale o to, jaka koteria, sitwa, układ, rozda posady i stanowiska... Gdyby działa się tak w warunkach dokonanej już prywatyzacji i reprivatyzacji, sprzedaży mienia komunalnego i sprowadzenia samorządu do roli ręki dzielącej budżet lokalny i zarządzającej jego wykonaniem - można by powiedzieć: No cóż, aspekt personalny towarzyszy każdej walce o każdą władzę. Ale dzieje się tak w warunkach, gdy struktury socjalistyczne nadal dominują w gospodarce tak państwa, jak gmin - przez co i nadchodzące wybory samorządowe stają się już li tylko walką o posady. Zaryzykuję twierdzenie, że frekwencja w tych wyborach będzie mała: pozbawiony własności obywatel traci wiarę w sens demokracji.

Marian MISZAŁSKI

151 PIELGRZYMKA POLAKÓW DO MONTMORENCY

Już po raz 151 Polacy uczcili pamięć tych, dla których Ojczyzna to "wielki, zbiorowy obowiązek" - jak można odczytać na nagrobku jednego z nich - spoczywających na polskim cmentarzu "Les Champeaux", w Montmorency.

Pielgrzymkę, od lat organizowaną wspólnie przez Towarzystwo Historyczno-Literackie, Polską Misję Katolicką, Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji oraz Księży Pallotynów, rozpoczęła o godzinie 11.15 w dniu 15 maja uroczysta Msza święta koncelebrowana w zabytkowym kościele Saint Martin. Koncelebrze przewodniczył Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ks. Prał. Stanisław Jeż, zaś homilię wygłosił po polsku i po francusku Ks. Prał. Witold Kiedrowski, podkreślając, iż wierność Polsce i tradycji ojczystej jest warunkiem pozostania sobą, zresztą nie tylko na emigracji, jest to również wymóg wiary.

W tegorocznej pielgrzymce udział wzięli: Ambasador RP we Francji, Pan Jerzy Łukaszewski; Konsul Generalny RP w Lille, Pan Jędrzej Bukowski; Mer miasta Montmorency; liczni przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej; członkowie Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Tow. Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji. Po Mszy św. pielgrzymi wspólnie udali się na cmentarz, gdzie składano kwiaty na grobach zasłużonych Polaków. Zakończenie tej patriotyczno-religijnej manifestacji odbyło się w domu Księży Pallotynów "Centre du Dialogue" w Montmorency. Słoneczna pogoda sprzyjała wspomnieniom... wśród grup spacerujących Rodaków.



* * *

Pani A. Łucka, opracowując wraz z P. Falquet historię polskich pielgrzymek do Montmorency, pisze we wstępie: "Cmentarz "Champeaux" w Montmorency, to najśłynniejsza nekropolia polska we Francji, nazywana często "Panteonem polskiej emigracji". Znajdują się tu bardzo liczne groby polskie ludzi, którzy gorąco czuli się Polakami, tak że istotnie cmentarz ten stanowi część Ojczyzny. Począwszy od powstań polskich w XIX wieku, poprzez wojny światowe, aż po dni dzisiejsze, symbolizuje on dzięki dorocznej pielgrzymce, polską dewizę BÓG i OJCZYŻNA odzwierciedlającą najwymowniej ducha, który od zawsze ożywił Polskę. Poprzez pielgrzymki, ten obrzęd religijno-narodowy, odradzała się krzepiąca wiara w nieśmiertelność narodu i wielkie postannictwo, jakie mu wyznaczyła Opatrzność i Historia. Liczni przedstawiciele narodu francuskiego uczestniczyli w pielgrzymkach, by uczcić pamięć wygnanców, którzy silnymi więzami połączyli oba narody. ("Deus et Patria. Polskie pielgrzymki do Montmorency. 1843 - 1993")

Tak na marginesie tej pielgrzymki na polski cmentarz w Montmorency, pragniemy podsunąć myśl zamawiania przez naszych Rodaków grobów na tym cmentarzu. Polska działka z grobami na cmentarzu w Thiais coraz bardziej otoczona jest grobami muzułmańskimi, a w Montmorency w przytłaczającej większości są to grobowce polskie. Zdecydowani na podjęcie takiej decyzji a pragnący poznać wszystkie możliwości i warunki jej realizacji, proszeni są o skontaktowanie się z sekretarzem Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

* * *

opr. ks. Wiesław GRONOWICZ

W rocznicę śmierci

BŁĘKITNY GENERAL



Przyszły organizator słynnej "błękitnej armii" Józef Haller de Hallenburg urodził się 13 sierpnia 1873 roku w majątku Jurczyce koło Krakowa. Pochodził ze starej ziemiańskiej rodziny. Po ukończeniu szkoły średniej w Koszycach i Hranicach studiował na wydziale artylerii w Akademii Wojskowej w Wiedniu. Karierę wojskową rozpoczął we Lwowie. W 1912 przerwał na dwa lata służbę wojskową i poświęcił się ruchowi sokolemu i skautowemu. Powracając do wojska objął dowództwo Legionu Wschodniego a później II Brygady, która protestując przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego, przebiła się przez front staczając z wojskami austriackimi krwawą bitwę pod Rarańczą i przekroczyła granicę, by połączyć się z polskimi formacjami na Wschodzie. W 1918 r. dowodził 2 Korpusem Polskim. Po rozbiciu Korpusu pod Kaniowem przedostał się do Kijowa i Moskwy, gdzie stanął na czele Polskiej Komisji Wojskowej. W sierpniu 1918 roku przybył do Francji i z upoważnienia Komitetu Narodowego organizował armię Polską (tzw. błękitną). Na czele tej 100-tysięcznej armii, awansowany do stopnia generała broni, przybył w 1919 r. do Polski.

W latach 1919-1920 był kolejno dowódcą: frontu galicyjskiego, frontu południowo-zachodniego i frontu pomorskiego. W lipcu 1920 r. został członkiem Rady Ochrony Państwa oraz Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej. Związany z Chrześcijańską Demokracją, jako jej przedstawiciel zasiadał w latach 1922-1927 w Sejmie (komisja wojskowa). Po zamachu majowym zwolniony został ze służby wojskowej i przeniesiony w stan spoczynku. W pierwszych dniach II wojny dostał się do Francji, gdzie został mianowany ministrem bez teki w rządzie gen. Sikorskiego. Po klęsce Francji wyjechał do Wielkiej Brytanii i rozpoczął organizację szkolnictwa polskiego. Wszedł w skład Rady Jedności Narodowej. Zmarł 4 czerwca 1960 roku w Londynie.

opr. Zbigniew A. JUDYCKI

JUBILEUSZ 60 - LECIA ŚWIĘCEŃ KAPLAŃSKICH Ks. Prałata Franciszka JAGŁY

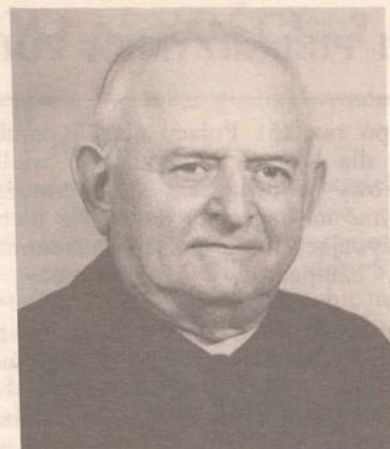
Ks. Franciszek Jagła przyjął święcenia kapłańskie 17 czerwca 1934 roku z rąk Ks. Kardynała Augusta Hlonda w katedrze poznańskiej. W styczniu 1936 roku został przydzielony do Polskiej Misji Katolickiej we Francji, a w styczniu 1945 r. objął polską parafię w Aubry. Tutaj obchodził swój srebrny i złoty jubileusz, a obecnie będzie obchodził jubileusz diamentowy, czyli 60-lecie kapłaństwa, a zarazem 50-lecie pracy duszpasterskiej w Aubry.

Uroczystość tę zaszczytują swoją obecnością Ksiądz Biskup Stanisław Napierała,

biskup kaliski, który trzydzieści lat temu, gdy był na studiach w Rzymie, dwukrotnie w czasie wakacji letnich pełnił funkcję zastępcy w parafii Aubry.

Program uroczystości będzie następujący: O godz. 16.00 - Wprowadzenie Księdza Biskupa, Ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej, Ks. Jubilata i Księży. Msza Św. dziękczynna koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Biskupa przez wszystkich Księży.

Po Mszy Św. przejście do sali Merostwa, gdzie będzie składanie życzeń i lampka wina dla wszystkich.



Na te jubileuszowe obchody serdecznie zaprasza Ks. prob. Jan Robakowski i Komitet organizacyjny uroczystości.

25 ROCZNICA ŚWIĘCEŃ KAPLAŃSKICH Ks. Proboszcz Edwarda Kawalca

Ks. Proboszcz Edward Kawalec urodził się 20 września 1943 r. w miejscowości Hyżne koło Rzeszowa, jako 10 syn Marii i Andrzeja Kawalec. Wychowany w trudnej sytuacji materialnej, otrzymał głębokie wychowanie religijne od rodziców. Od najmłodszych lat służył Bogu przy ołtarzu jako ministrant - zawsze wierny. Mając 14 lat posłany został do szkoły, opuszcza dom rodzinny. Jako młody chłopiec o wielkim talencie muzycznym, w wolne chwile sobotnich wieczorów zarabiał na utrzymanie i potrzeby własne, grając na akordeonie. Liceum kończył wieczorami, ponieważ w ciągu dnia musiał pracować. Po skończonej maturze wstępuje do Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie otrzymuje Święcenia Kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Tokarczuka. Kilka lat pracuje w Ojczyźnie, potem na własną prośbę wyjeżdża za granicę.

W Paryżu pracuje w P.M.K. Po trzech latach mianowany na Proboszcza do parafii Couëron w bardzo trudne warunki. Młody kapłan pełen siły, zapału i ufności w pomoc Bożą, szybko odnawia małą,

bardzo zaniedbaną kaplicę, na piękny Dom Boży. Następne trudności - fabryka sprzedaje dom w ręce przedsiębiorstwa państwowego, które nakłada wielkie opłaty lub każe usunąć się z domu. Ks. Proboszcz Edward Kawalec nie ma żadnej pomocy z nikąd. Idzie do stóp ołtarza i prosi Matkę Miłosierdzia o siłę i pomoc. Po naradzie z parafianami i razem z nimi podpisuje papiery wyrażając zgodę na opłacanie komornego za dom, kościół, salę parafialną i mieszkanie sióstr.

Parafia nie jest liczna, więc ksiądz Proboszcz Edward podejmuje pracę jako szofer autobusu, by pomóc parafii i nie być dla niej ciężarem. Prowadzi również grupę folklorystyczną, sam gra na akordeonie podczas występów, które przyjmuje, by pomóc wyposażyć salę, która w niedługim czasie stanie się kościołem. Ksiądz Proboszcz ceni swoje kapłaństwo, a przy tym nie wstydzi się żadnej pracy w dobrym celu, dlatego jest ceniony i lubiany nie tylko przez parafian, ale przez ludzi z daleka i tych często spotykanych w pracy, a potem na modlitwie w kościele.



Z trudem wykończony prawie kościół przyciąga nie tylko wiernych z parafii. Każdy lubi się tu modlić, bo jakoś wszystko nastraja tu do modlitwy i skupienia - tak się wyrażają Francuzi. Oby jak najwięcej było takich Duszpasterzy.

parafianka B.J.

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Edwardowi Kawalcowi, z okazji Srebrnego Jubileuszu: życzą zdrowia i dalszego Błogosławieństwa Bożego

Siostry i Parafianie z Couëron.

25-LECIE KAPLAŃSTWA Ks. Henryka KRUSZEWSKIEGO

29 maja b.r. odbędzie się uroczystość jubileuszu 25-lecia kapłaństwa Ks. Henryka Kruszeńskiego, OMI. Uroczysta Msza Św. zostanie odprawiona w kościele św. Michała w Luksemburgu o godz. 10.00. Ks. Henryk Kruszeński jest nowym duszpasterzem Polonii w Luksemburgu. Urodził się 13 marca 1944 r., w Niemczech.

Rodziców jego wywieziono z Polski na przymusowe roboty. Po wojnie wrócili do Ojczyzny, osiedlając się w Gdańsku. W 1958 r. Henryk wstępuje do Niższego Seminarium Duchownego w Markowicach. W 1969 r. przyjmuje święcenia kapłańskie w Obrze. Przez krótki czas jest w Lublińcu, gdzie wdraża się do misjonarstwa ludowego, ale już w następnym roku w Paryżu przygotowuje się do wyjazdu na misję, do Kamerunu Północnego, gdzie znalazł się w 1971 roku.

Pomijając jednoroczny staż pastoralny w Montrealu 1981-82, O. Henryk przez dwadzieścia trzy lata niezmiernie głośno Ewangelię ubogim Kamerunu Północnego. Ze względu na stan zdrowia w tym roku przełożeni odwołali go stamtąd i skierowali do posługi duszpasterskiej Polonii Luksemburga. Witamy serdecznie Ks. Henryka i życzymy, by w nowych warunkach, z tym samym zapałem jaki cechował go w Afryce, służył Polakom w Luksemburgu.

Rektorat PMK, Bruksela

UROCZYSTE OBCHODY 3 MAJA W NANCY

Święto Konstytucji 3 maja było w Nancy okazją do niezwykle uroczystego spotkania Polaków z całej wschodniej Francji.

W niedzielę 1 maja zgromadziła się w kościele Notre Dame de Bonsecours licznie przybyła na tę uroczystość Polonia oraz honorowi Goście, między innymi Ksiądz Arcybiskup Edmund Piszcz, Metropolita Warmiński, który uświetnił swym przewodnictwem i kazaniem Mszę Świętą rozpoczynającą całodzienną uroczystość. Również udział chóru "Wawel" przyczynił się w dużym stopniu do stworzenia niepowtarzalnej atmosfery wspólnego przeżycia Święta Królowej Polski oraz rocznicy tak ważnego momentu historycznego w dziejach Polski.

Zwiedzanie krypty Stanisława Leszczyńskiego a następnie wspólny obiad poprzedziły część artystyczną w przepięknej sali koncertowej Poirel, w centrum Nancy.

Akademia przygotowana przez uczniów Szkoły Polskiej oraz występ chóru "Wawel" wzruszyły do łez publiczność

reprezentującą nie tylko wszystkie pokolenia Polskiej Emigracji ale też zainteresowanych polskim świętem Francuzów.

W drugiej części programu artystycznego wystąpił Czesław Niemen, gwiazda polskiej piosenki współczesnej. Już po paru minutach koncertu piosenkarza o oryginalnym i fascynującym głosie, najstarsi uczestnicy święta zaczęli dyskretnie opuszczać salę. Natomiast młodzież i ci, którym muzyka Niemena przypomniał lata młodości, zgotowali piosenkarzowi gorącą owację.

Święto 3 Maja w Nancy, pomimo wielu niedoskonałości, w tym braku udziału przedstawicieli miejscowych władz francuskich oraz przedstawicieli ambasady polskiej, było okazją do przeżycia, dla wielu uczestników, chwil niezapomnianych oraz manifestacją prężności i żywotności organizacji polskich w Lotaryngii.

Ks. J.LEBDOWICZ

LENS: KOMUNIKAT ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH WE FRANCJI

Zarząd Związku i Ks. Dyrektor Jan Kuczaj serdecznie zapraszają Czcigodnych Księży, Szanownych Gości, Prezesów poszczególnych Towarzystw, wszystkie Delegatki i Członkinie Bractwa na Walny Zjazd i Obchody 65. Rocznicy Związku, które odbędą się pod przewodnictwem Rektora Polskiej Misji Ks. Prałata Stanisław Jeża we wtorek 7 czerwca 1994 r. w Lens. Msza Św. o godz. 10.00 w kościele Millenium. Dalszy ciąg uroczystości w sali parafialnej - obrady i poczęstunek.

Z nadzieją, że Szanowni Goście i Sympatycy raczą nas zaszczyścić swoją obecnością, dodając całemu Związkowi i liczny Bractwom Różańcowym rozsianym po całej Francji otuchy do dalszej pracy, pracy dla Boga, Królowej Różańcowej i całej Emigracji, serdecznie zapraszamy.

Kwestionariusze proszę wysyłać na adres sekretarki Związku: Konieczna Wanda - 195, rue de Dunkerque, 62220 CARVIN

Wanda KONIECZNA

ŚWIAT NALEŻY DO WAS

ZNIŻKI NA BILETY LOTNICZE

PARYZ - WARSZAWA - PARYZ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY

OD 810 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, TYLKO DLA POLAKÓW, WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA MŁODZIEŻY PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE CAŁEJ EUROPY.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

DODATKOWE USŁUGI WASTEELS

SPRZEDAŻ I REZERWACJA BILETÓW SNCF I WSZYSTKICH INNYCH EUROPEJSKICH LINII KOLEJOWYCH PRZYKŁADE BILETU.

JOKER TGV NORD

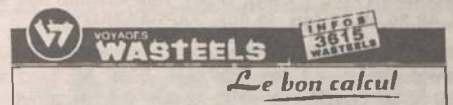
Lille 100 F Valenciennes 100 F
Roubaix 105 F Calais 120 F

ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN PO 26/09/93

WYNAJEM SMOCHODÓW

PO PRZYBYCIU DO POLSKI MOŻNA WYNAJAĆ SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJĘ WASTEELS, OPŁATA WE FRANCJI, A SAMOCHÓD DO DYSPOZYCJI, NA MIEJSCU, BEZ LIMITU KILOMETRAŻU.

* ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN 01.11.93



Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile widziani w naszych agencjach WASTEELS

75002 Paris	(1) 42 61 53 21
5, rue de la Banque	
75005 Paris	(1) 43 26 25 25
113, boulevard Saint-Michel	
75005 Paris	(1) 43 36 90 36
8, Boulevard de l'Hôpital	
75006 Paris	(1) 43 25 58 35
6, rue Monsieur le Prince	
75009 Paris	(1) 42 47 09 77
12, rue La Fayette	
75011 Paris	(1) 49 29 99 27
91, Boulevard Voltaire	
75012 Paris	(1) 43 43 46 10
2, rue Michel Chasles	
75012 Paris	(1) 43 45 85 12
3, rue Abel	
75012 Paris	(1) 40 04 67 51
193 à 197, rue de Bercy	
75016 Paris	(1) 42 24 07 93
6, chaussée de la Muette	
75016 Paris	(1) 45 04 71 54
58, rue de la Pompe	
75017 Paris	(1) 42 27 29 91
150, avenue de Wagram	
75018 Paris	(1) 42 57 69 58
3, rue Poutlet	
75020 Paris	(1) 43 58 57 87
146, boulevard Ménélmontant	
78000 Versailles	(1) 39 50 29 30
4 bis, rue de la Paroisse	
78500 Sartrouville	(1) 39 57 40 00
88, avenue Jean Jaurès	
92000 Nanterre	(1) 47 24 24 06
Univers, Paris X - Bât E - sortie RER	
93190 Livry-Gargan	(1) 43 02 66 11
17, boulevard de la République	
93200 Saint Denis	(1) 48 20 58 39
5, place Victor-Hugo	
93200 Saint Denis	(1) 42 43 84 73
15, place Victor Hugo	
93700 Drancy	(1) 48 95 92 92
68, av. Henri Barbusse	
93400 Vitry-sur-Seine	(1) 46 80 84 75
21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	
94500 Champigny sur Marne	(1) 47 06 19 75
38, av. Jean Jaurès	

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC A568 20/11/93

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

GABRIELA MABRU-STEFANIAK
KANCELARIA ADWOKACKA W PARYŻU
 PROWADZI WSZELKIE SPRAWY PRAWNE W ZAKRESIE
 PRAWA HANDLOWEGO, CYWILNEGO I SPADKOWEGO
 REDAGUJE I TŁUMACZY DOKUMENTY
 W JĘZYKU POLSKIM I FRANCUSKIM
 przyjmuje na umówione spotkania
 95, rue de Monceau, PARIS 8e (M^o: Villiers)
 tel.(1) 44.70.02.09; fax.(1) 42.93.46.83

komfort

licencja polsko-francuska n°113 158 SE STW 94
 450 F - 800 F
 (ceny akawine do 30.08.94.)
 taryfy specjalne
 dla grup

LYON - 72.41.80.82.
 GRENOBLE - 76.09.00.72.
 ST ETIENNE - 77.93.10.07. ; fax. 74.96.30.63. MINITEL 3615 POLINFO

Podróże do Polski

- * **AMIGO - TOURIST:** autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.
- * **BUS TOURISTIQUE SERVICE.** OD wtorku do niedzieli - Szczecin, Koszalin, Gdańsk; POLSKA POŁUDNIOWA: Zielona Góra, Wrocław, Kraków, Rzeszów, Kielce, Stalowa Wola, Łódź, Radom, Lublin. TEL.: 43.38.67.29.
- * **VITESSE** - Licencjonowanym autokarem w kierunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.66.
- * **PARTNER - LEGALNIE** i najszybciej do Polski Południowej komfortowo mikrobusem Ford (nowy), przez Valenclenne. Już w 12 godzin w Olszynie. TEL.46.30.49.58.(po 18.00). ZAPRASZAMY.
- * **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 43.88.06.98 lub 47.39.88.26 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!
- * **AUTOKAREM** do Wrocławia, Katowic, Krakowa, Tarnowa, Mielca, Kolbuszowej, Rzeszowa, Stalowej Woli, Przemyśla. Odjazdy z Paryża i Auliny s/Bols w czwartki i niedziele. Informacje: tel.48.79.03.10.
- * **OAZA-TRANS** w Niedzielę autokarem do Zielonej Góry, Kalisza, Łodzi, Kielc, Radomia, Lublina. Informacja i rezerwacja: Paryż tel. 60.11.87.24. Codziennie od 8.00 do 22.00. Zapraszamy.
- * **TRANS-EUROPA** TEL.45.84.76.93.

Polskie wędliny

- * **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bols, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 43.05.97.36. (repondeur).

Lekcje

- * **INDYWIDUALNE** lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiowizualną. Tel.43.36.38.33. Paryż V.
- * **UWAGA!** miesięczny intensywny kurs języka francuskiego dla początkujących w grupach 4-osobowych. Czerwiec lub lipiec, 3 godziny dziennie. Tel.43.36.38.33.

Polska piekarnia

- * **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M^o St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

- * **ELEKTRYK** z doświadczeniem - tel.30.74.16.64.
- * **PORADY PRAWNE** - Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.
- * **PRZEPROWADZKI** oferują - 39.98.87.85.
- * **RZEMIEŚNIK** doświadczony - dekorator - usługi -46.67.34.98.

UWAGA - UWAGA - UWAGA

2 NOWE LINIE FRANCJA - POLSKA

PARIS - Lille - Szczecin - Koszalin -
 - Słupsk - Gdynia - GDAŃSK.

PARIS - Lille - Kalisz - Piotrków Trybunalski -
 - Radom - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ.

* * *

W DALSZYM CIĄGU LINIE

PARIS - Lille - Poznań - Konin - Łódź - WARSZAWA.

PARIS - Lille - Zielona Góra - Wrocław -
 - Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW.

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE
 OFERUJE PAŃSTWU NASZE BIURO
 W PARYŻU - POD NOWYM ADRESEM



93 Rue de Maubeuge
 Metro: Gare Du Nord
 75010 PARIS

BILLY MONTIGNY tel.(16)21.20.22.75
 LILLE tel.(16)20.92.05.05

Prace

- * **Famille** - 4 enfants + BB, cherche J.F. au pair de Sept. 1994 a Juin 1995 a Brest. Tel.(16)98.44.03.81.
- * **TYGODNIK** polsko-francuski we Francji poszukuje współpracowników zamieszkałych w dużych skupiskach polonijnych (oprócz Paryża). Oferty tylko pisemne - FAX.40.26.72.64.
- * **POLKA** poszukuje pracy. Tel. 48.05.44.09

WENTA - VENTE - WYPRZEDAŻ
 STOWARZYSZENIE ŚW. WINCENTEGO - GRUPA POLSKA
 SERDECZNIE ZAPRASZA: 3, 4, 5 CZERWCA

na wyprzedaż darów
 18, rue Claude Lorrain, 75016 Paris, w budynku za kościołem,
 tel.40.50.07.11.(czwartki - soboty 14.00 - 18.00).
 Dochód z wenty przeznaczony jest na pomoc potrzebującym w Polsce.

INSTYTUT POLSKI W PARYŻU
PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE DLA DZIECI

"**ZABA MONIKA I KULFON**" - gwiazdy telewizyjnej Ciuchci
 29, rue Jean Goujon 75008 Paris, M^o: Alma Marceau
4 czerwca - przedstawienia godz. 15.00; godz. 17.30
 wstęp wolny; rodzice mile widziani
 informacje: 42.25.10.57.; ilość miejsc ograniczona.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
 i prywatnych PORADY PRAWNE

ZŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji,
 pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we
 Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności
 konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Miła FAJANS
 106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M^o Wagram
 tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant
Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznań,
Sopot, Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz, Gniezno,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: CZWARTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
Siret 325 776 003



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWOZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. RYBCZYŃSKI Michał O.M.I. - DOURGES - EVIN-MALMAISON

Bractwo Żywego Różańca - Evin-Malmaison	- 500 F
Bractwo Żywego Różańca - Dourges	- 300 F
Tow. Mężów Katolickich - Dourges	- 200 F
K.S.M.P. - Dourges	- 500 F
Zbiórka w Evin-Malmaison	- 379 F
Zbiórka w Dourges	- 646 F
N.N. - Dourges	- 500 F

RAZEM.....: - 3025 F

Bractwo Żywego Różańca - okręg DOUAI - 1000 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:
Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré,
75001 PARIS wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO:

STANKIEWICZ Maria - 400 F

PP. COFFRE-COPERNY - 400 F

Serdecznie dziękujemy Czytelnikom, którzy
wspierają finansowo nasz emigracyjny tygodnik.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach:

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)

- LOKALOWYCH

- ZAWODOWYCH

(Responsabilité Civile, Decennale)

- SAMOCHODOWYCH

(Atrakcyjne ceny dla dobrych kierowców)

Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły

przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France

92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 25 MAJA 1994 r.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré

75001 PARIS

tel: 40.15.08.23

Odnowienie abon. (renouvellement)

Rok 250Fr's

Pół roku 130Fr's

Przyjaciele G.K. 350Fr's

NAZWISKO:.....

.....

IMIE:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

Czekiem

CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

Gotówką

Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64

CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szyrakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes

tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F

CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dajneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



ŻOŁNIERZ POKOJU

Żołnierz pokoju - to brzmi bardzo dumnie i z wielką nadzieją, jak pokój, jak życie. Termin "żołnierze pokoju" stał się ostatnio dziwnie modny. Mówią o nich wszelkie mass media, wszyscy oficjalowicie oenzetowscy i etatowi obrońcy światowego ładu mają ich pełne usta. Może naiwnie, choć zgodnie z prostą logiką i tradycyjnym rozumieniem słów, należałoby przypuszczać, że tytułowi "żołnierze pokoju" to faceci przywracający pokój i bezpieczeństwo. Ci dzielni, uzbrojeni ludzie to mieli by być bohaterowie, którzy uniemożliwiają różnym szaleńcom, ludobójcom, fanatykom, czy innym zdziczalcem mordować masowo bezbronnych, niewinnych ludzi. "Żołnierze pokoju" to miała by być ekspedycja karna wysyłana przez dobrą, cywilizowaną ludzkość, zjednoczoną w poczuciu odpowiedzialności, sprawiedliwości i praworządności, nie mówiąc nawet o prawach człowieka, przeciwko barbarzyńcom, w celu odebrania im narzędzi mordy i doprowadzenia

do pokoju. Nic z tych rzeczy, nic bardziej złudnego i mylącego. Okazuje się, że pod koniec XX wieku, kiedy dominująca w świecie cywilizacja amerykańsko-europejska osiągnęła szczyty rozwoju etyczno-prawnego, socjalnego i intelektualnego, kiedy chełpi się ona poziomem podporządkowania sobie natury, gdy dysponuje uzbrojeniem mogącym przenieść każdego, kto śmiały się porwać na jej "najświętszą" pychę, żołnierz pokoju to zupełnie coś innego. "Żołnierze pokoju" to drobne oddziały bezbronnych i bezradnych delikwentów w niebieskich beretkach dostarczane przez ONZ na miejsca bezkarnej masowej zbrodni, rzezi ludzi, w celu... dokarmienia ich z "humanitarnych" paczek z ryżem przed niechybną śmiercią. Współcześni "żołnierze pokoju" to zakładnicy, oddani na pastwę uzbrojonych po zęby i gwiżdżących sobie na straszających ich uchwałami i ultimatami "biurokratów pokoju" z Nowego Jorku czy Paryża. Świat drży ze strachu przed bezczelnymi swą bezkarnością drobnymi awanturnikami i patrzy ze "świętym oburzeniem" na ich zbrodnie, i jeszcze z nimi pertraktuje. Pertraktuje, bo w przeciwnym razie "wytną w pień" bezbronnych zakładników - oenzetowskich obserwatorów - żołnierzy pokoju. Zresztą, nie pierwszy raz w naszym stuleciu "cywilizowany" świat oddaje kolejno, pozycję za pozycją uczciwości i sprawiedliwości bezprawiu, sile zła rosnącej w ten

sposób w coraz groźniejszą potęgę. Aż przerażenie ogarnia kiedy wysłuchuje się usprawiedliwiających argumentów serwowanych przez zastrachanych "władców" Europy, czy świata; argumentów, które sześćdziesiąt, czy osiemdziesiąt lat temu doprowadziły ludność Europy na skraj zagłady cywilizacyjnej, a później i biologicznej. Ludzie boją się wojen, nie chcą "umierać za Gdańsk", pragną spokoju... nawet za cenę zbrodni dziejących się trochę dalej, w Bośni, czy Rwandzie, czy... Tyle tylko, że zło nieposkromione, bezprawie i ludobójstwo panoszące się bezkarnie rozrastają się w zawrotnym tempie i, prędzej czy później dosięgają "tolerancyjnych", układnych, przyzymkających oko na zbrodnie dziejące się u sąsiadów. Spokój za wszelką cenę, za cenę akceptacji barbarzyństwa ma krótkie nogi ale wyżsi, doskonale płatni urzędnicy Narodów Zjednoczonych a także współcześni przywódcy światowego ładu będą wtedy na zasłużonych emeryturach i daleko od miejsc gdzie "szlachtuje się" innych ludzi. Ogrom zbrodni rozgrywanej się na oczach świata w Afryce tempem szerzonego ludobójstwa przewyższa hitlerowskie "rasowe osiągnięcia". Dwieście, trzysta, pięćset tysięcy wymordowanych! Ekspedycja stu pięćdziesięciu, tysiąca pięćset "żołnierzy pokoju" będzie przyglądała się temu z bliska. Słowa dziwnie zmieniają sens pod wpływem... strachu przed złem.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Eric Girard - lekarz i fotograf agencji Gamma przywiózł z Rwandy przerażające zdjęcia. Przywiózł też przerażające świadectwa na temat dokonywanej tam od dwóch miesięcy masakry na ludności cywilnej. Według ostatnich niepotwierdzonych wiadomości, w Rwandzie zginąć miało pół miliona ludzi.

W Rwandzie mieszkają Hutu i Tutsie. Zwykle się mówi, że są to dwa plemiona, odmienne pod względem etnicznym. Mało kto pamięta, że zróżnicowanie to wprowadzili kolonizatorzy, najpierw niemieccy, a potem belgijscy. Za ich rządów, w rwandzkich dowodach tożsamości pojawiła się rubryka "rasa". Kategoria ta przeszła potem do ludzkiej świadomości i stała się pretekstem w walce o władzę. Hutu są w większości; ich rząd w Kigali cieszył się poparciem zachodnich mocarstw. Francja pomagała mu i dozbierała armię. Tutsie, mówiący tym samym językiem co Hutu, będący w mniejszości; utworzyli Rwandyjski Front Patriotyczny, dążący do przejęcia władzy. Eric Girard opowiada, że w tej chwili

zbrojne siły tego frontu kierują się z Północy w stronę stolicy Kigali, którą planują otoczyć i zdobyć. W miarę posuwania się na południe, natrafiają wszędzie na te same dowody nieludzkiego okrucieństwa. Przy drogach leżą setki trupów ludzi zabitych, prawdopodobnie przy próbie ucieczki. We wsiach, na placach przed kościołami znajdują ślady masowych rzezi. Przypuszczać należy, że ludzie próbujący schronić się do kościołów zostali zaskoczeni przez napastników i systematycznie wymordowani. Rwanda to kraj, który jest ewangelizowany od początków XX wieku. Od tego czasu, kościoły, częstokroć otoczone murami, służyły za schronienie prześladowanym.

Milicja rwandyjska, żandarmi i żołnierze regularnej armii wykorzystali ten odruch. Zastraszyli rozproszoną ludność rolną, po to, by skłonić ją do koncentracji przed miejscami kultu. Wtedy uderzali i dokonywali masowych egzekucji. Nic nie stało się przypadkiem. Listy osób do zabicia sporządzone były od półtora roku. Znajdowali się na nich wszyscy opozycjoniści - sympatycy Rwandyjskiego Frontu Patriotycznego i innych mniejszych partii, nie zgadzających się z władzą centralną. Wszystko było z góry zaplanowane. Nawet sposób zabijania.

Milicjanci uzbrojeni w maczety, nie byli w stanie wymordować szybko dużej ilości ludzi. Dlatego sprowadzono żandarmów z karabinami maszynowymi, granatami i moździerzami. Kiedy żandarmi wzdrygali się przed dokonywaniem masowych egzekucji, do akcji wkraczało wojsko. Według świadectw księży we wsiach na wschód od Kigali, uchodźcy, którzy znajdowali schronienie w prezbiteriach kościołów, zabijani byli przy pomocy granatów lub pocisków wystrzelonych z moździerzy. Jest oczywiste, że chodzi tu o systematyczne ludobójstwo, o rzeź, którą można porównać do działania hitlerowców czy czerwonych kmerów w Kambodży. Niestety, jak się wydaje, cierpieniem Rwandyjczyków nikt w tej chwili nie jest w stanie położyć kresu. Zapowiadany powrót Błękitnych Hełmów jest oczywiście spóźniony. Nie mają oni zresztą prawa używać broni i asystować będą jak dotychczas - bezsilnie przy masakrach. Rwandzie grozi poza tym w najbliższym czasie głód, wszystkie uprawy zostały bowiem całkowicie zniszczone i nie ma komu produkować żywności.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL